Nr. 231 (1019). Warszawa, Sroda 25 Sierpnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranicą „ „ 100.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

C. K. W.

W piątek o g. 5 po poł. w lokalu Zw. Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centr. Kom. Wyk. łącznie z Klubem Posłów Socjalistycznych. Na porządku dziennym: Obecna sytuacja polityczna.

Prosimy wszystkich tow. tow. członków C. K. W. zastępców i wszystkich posłów Klubu Socjalistycz. o obowiązkowe przybycie.

Nieco o Wranglu i kazirodztwie.

Dziedzictwo po Kołczaku, Denikinie i Judeniczu objął w Rosji kontrrewolucyjnej gen. Wrangel. Zdołał utrzymać się wraz z resztkami rozbitych denikinowców na Krymie, tym cypelku wielkiej Rosji, i tam zogniskować wybitniejszych działaczy reakcyjnych, stworzyć przy pomocy Anglji i Francji niewielką, ale dobrze zaopatrzoną armję i czekać, nie próżnując, pomyślnej konjunktury.

Nie próżnował. Wyłonił rząd, rozesłał dyplomatycznych agentów zagranicę, ogłosił program polityczno - społeczny, zapowiedział „reformy“. Wychodząc z zasady, iż dopóki się jest niczem, trzeba dobre utrzymywać stosunki ze wszystkimi, Wrangel na wszelki wypadek ogłosił przed całym światem, że jest demokratą. Któż bowiem nie jest dziś demokratą?

Żeby nie tracić wiele czasu na określenie czem jest Wrangel, wystarczy stwierdzić, że współpracownikami jego są takie filary reakcji carskiej, jak Kriwoszein i czarnosecinec Szulgin, dalej skrajnie prawicowy kadet Struwe. Pod maską demokratyzmu ukrywa się reakcyjna, nacjonalistyczna Rosja, zaborcza i groźna, nie uznająca żadnych haseł poza hasłem „jednej, niepodzielnej i wielkiej Rosji“. Stąd taktyka przymilania się do Ententy, która ma broń i pieniądze, a przytem nie uznała bądź cobądź dotychczas rządu sowieckiego. Stąd knowania z junkrami pruskimi, współtowarzyszami idei i przypuszczalnymi współbiesiadnikami przy jednym stole wskrzeszonej reakcji europejskiej. Stąd taktyka najrozmaitszych sojuszów i wyrafinowanego wyprowadzania w pole każdego, kto stracił wpływ, lub zapowiada bliskie bankructwo.

Długo Wrangel miotał się bezsilny na Piemoncie reakcji rosyjskiej, opuszczony przez Anglję, zagrożony przez bolszewików. Aż tu uratował go pochód polski na Kijów. Bolszewicy odciągnęli wojska swe z południa i przerzucili je przeciwko Polakom. Od tego czasu Wrangel odzyskał nieco więcej swobody ruchów, nabrał otuchy na przyszłość.

Jedynym jego celem przecież było i jest — dorwanie się do władzy, zapanowanie na Kremlu. Aliści bolszewicy zaczęli odnosić zwycięstwa na wszystkich frontach, nie wyłączając dyplomatycznego. Wrangel tedy okrutnie sposępniał, zadrżał o swój los i wysłał gońców do.... Lenina.

A cóż to nie wolno mu? Nie jest że „demokratą“?

Oto co pisze zupełnie wiarogodny korespondent „Daily Telegraphu“ z Konstantynopola (Perceval Landon) w numerze z 17-go b. m.

„...Delegacje wysłane (a *więc było ich kilka*. Przyp. Red.). przez gen. Wrangla do Moskwy były bezwątpienia na posłuchaniu u Lenina, ponieważ stwierdzały. a nawet podkreślały wrogi wobec Polaków stosunek, panujący wśród ochotniczej armji krymskiej. Być może, że związanie losów Francji z gen. Wranglem (mowa o uznaniu Wrangla przez rząd francuski. Przy. Red.) nastąpiło właśnie w zamiarze ukrócenia tych tendencji. Poccż jednak działać tajnie? (zapytuje korespondent z zarzutem pod adresem Francji. Przyp. Red.)“.

Otóż „demokratyczny“ Wrangel w całej swej nagości! Wdawał się w pakty i z junkrami i z Leninem, a dziś podobno paktuje już z Petlurą, aczkolwiek członek rządu Wrangla, Ukrainiec Markotun słyszeć nie chce o żadnej niepodległej Ukrainie.

Że Francja uznała Wrangla — to jej rzecz. Rząd francuski jest wyrazicielem reakcyjnej większości parlamentu francuskiego i musi bronić interesów burżuazji francuskiej. Poprostu nie było pod ręką nikogo, kogoby można było przeciwstawić rządowi sowietów i uchwycono się Wrangla.

Ale że min. wojny gen. Sosnkowski — w wywiadzie z współpracownikiem „Dwóch Groszy“ — dyskretnie, lecz mimo to wcale niedwuznacznie, uznał Wrangla za towarzysza broni, jest już mniej zrozumiałe.

Gen. Sosnkowski powiada: „Jeżeli dalszy przebieg walki będzie taki, jaki przewiduję, cała Rosja stać będzie przed nami otworem“. Następnie gen. Sosnkowski przepowiada „daleko idące zmiany“ w stosunkach wewnętrznych Rosji wskutek klęski armji bolszewickiej, „boć przecież już sam tylko *związek* dawnych oficerów armji carskiej z Żydami-komunistami jest kazirodczy“. A dalej: „Rosja staje się pustą (!) Wrangel może dziś iść choćby do Moskwy. Skutki naszego zwycięstwa mogą być niesłychanie doniosłe; mogą być początkiem końca bolszewizmu, ale na to trzeba czekać końca naszych operacji wojskowych, będących w toku i usuwających się dlatego z pod dyskusji“.

Wynurzenia powyższe przedstawiciela rządu mają charakter dwojaki. Z jednej strony są wyrazem jego osobistych przewidywań, jego wyraźnej niechęci do bolszewików, jego dbałości o obyczajność carskich oficerów, jego nadziei na Wrangla. Są to bezwątpienia ciekawe przyczynki dla poznania psychologji p. Sosnkowskiego i ewolucji jego poglądów społeczno - politycznych. Nie obchodzą nas jednak wcale. Ale p. Sosnkowski, jako minister wojny, odpowiedzialny przed rządem i społeczeństwem, wskazuje, jakie są jego plany i zamierzenia w dalszej wojnie. A te nas bardzo obchodzą. Pan minister doradza, abyśmy czekali końca operacji wojskowych, a wówczas i Rosja stać będzie przed nami otworem i upadek bolszewizmu jest prawdopodobny i Wrangel dojdzie łatwo do Moskwy. Pan minister nie mówi wcale o pokoju, wychodząc pewnie z założenia, że rzeczą min. wojny jest myśleć tylko o wojnie i prowadzić tylko wojnę.

Ale przecież p. Sosnkowski jest członkiem rządu, utworzonego wyłącznie i jedynie dla celów obrony i zawarcia pokoju. Jakżeż mamy pogodzić dążenie do pokoju z daleko idącemi planami min. Sosnkowskiego? Jakże naród polski uwierzy w zamiary zakończenia przez rząd wojny, skoro min. Sosnkowski zamiast z wojną chce skończyć z bolszewizmem w... Rosji?

Min. Sosnkowski dziwi się kazirodczemu związkowi carskich oficerów z Żydami - komunistami. Ale czy równie kazirodczym nie byłby związek Polski z Wranglem, który wiązania się z Leninem wcale nie uważa za kazirodztwo? A może min. Sosnkowski widzi kazirodztwo tylko w związku z Żydami - komunistami? W takim razie szłoby tylko o wytępienie żydostwa w bolszewizmie rosyjskim. Zadanie byłoby uproszczone. Ale niemniej należałoby zwerbować specjalnych ochotników do tej akcji. Lud polski w olbrzymiej swej masie jest całkiem obojętny na „misje“, jakie mu szczodrze ofiarowuje reakcja europejska. Niepodejmie też misji „odżydzenia“ komunizmu w Rosji, choćby to miało grozić najfatalniejszemi następstwami dla carskich oficerów.

J. M. B.

Metody walki.

Nasi najserdeczniejsi, jedyni Polacy tej ziemi, jedyni rycerze polskiego honoru, polskiej sławy, polskiej tradycji, słowem spółka komandytowa Dmowski, Dowbor i Sp. — nie zaprzestali na chwilę walki z — Państwem Polskiem. Bolszewik stał w Wilnie? zbliżył się do Bugu? przeszedł Narew? był u progu Warszawy? Cóż stąd za wniosek? „Święta Jedność“ wymagała tylko, aby socjaliści, radykali ludowcy, masoni i t. p. zamilkli. Ich nie obowiązuje nakaz jedności, oni bowiem są sami Jednością i Narodem. Co po za nimi, to jest za nawiasem Narodu.

Metody ich walki pozostały te same. Nasamprzód trzeba było tak „zrobić“, abyśmy mieli innego Wodza Naczelnego. Szeptali po kątach całego kraju, że tego żądają Francuzi, że takie przyszły rozkazy. „To smutne, panie dziejski, to ciężki nakaz, ale cóż poczniemy, w interesie zbawienia ojczyzny spełnić go należy!“ Niebawem było oczywistem, że żądanie, nakaz były tylko fortelem politycznym. Co więcej, generał francuski, dowiedziawszy się o intrygach, w których jego żonglowano nazwiskiem, polecił oświadczyć dziennikarzowi francuskiemu, że jego udział w obronie Warszawy i w pobiciu wroga, był tylko wtórny; że plan obrony i ofensywy był dziełem polskiem, to znaczy dziełem marszałka Piłsudskiego. Dziś depesze paryskie przynoszą nam powinszowanie p. Milleranda przesłane na ręce marszałka Piłsudskiego z tytułu odniesionych zwycięstw. W depeszy mowa jest o „marszałku Piłsudskim“. Szef rządu francuskiego pragnął w ten sposób podkreślić zasługi wojenne, strategiczne Naczelnego Wodza, który dla p. Milleranda jest przedewszystkiem Naczelnikiem Państwa. Pan Millerand chciał w ten sposób sparować ostrze intryg endeckich, o których wiadomość dopłynęła do Paryża na falach powietrznych Hertza.

Bo trzeba nam wiedzieć, że Naczelnik Państwa przestał istnieć dla Endecji. Pan Dmowski zakłada Konfederację w Poznaniu i formuje tam armję, która ma w kraju (po za Poznaniem) „zaprowadzić porządek“. Ponieważ ulice u nas bywają zamiatane, kanalizacja, wodociągi, telefony — działają, tedy „porządek“ pana Dmowskiego należy rozumieć w sensie rozciągłym. Opowiadają w Warszawie, że p. Dmowski sądził, iż zostanie powołany na wysokie stanowisko państwowe: chciał być następcą p. Skulskiego. Miał być następcą p. Patka. Miał zasiąść u stołu Ligi Narodów. A tu nic. Jedna rozmowa w Belwederze i kropka. Pan Dmowski przestał nawet bywać na posiedzeniach Rady Obrony Państwa. Kiedy zawisła nad krajem chmura gradowa niebezpieczeństwa, która mogła stanowić o życiu narodu, — p. Dmowski wyniósł się „po angielsku“ i z bezpiecznej kryjówki wielkopolskiej dał znak do ofenzywy na całej linji. Pomyślicie, o naiwni! że ta ofenzywa skierowana być miała przeciwko bolszewikom? „O naiwny Alcybiadesie!“ — powiedziałby Sokrates w djalogu Platona. — Przeciwko Naczelnikowi Państwa.

Zwracaliśmy już uwagę na ten przejmujący zgrozą szczegół, że w okresie największego niebezpieczeństwa różne dzienniki paryskie, związane bliskiem powinowactwem z Legacją polską oskarżały Naczelnika Państwa to o germanofilstwo, to o... bolszewizm. Pan Paderewski nie brzydził się osobiście komunikować oszczerczego oskarżenia o germanofilstwo tego, który w Magdeburgu, w więzieniu rozmyślał nad niepodległością Polski w tym samym czasie, kiedy on, Paderewski, grał miljarderom amerykańskim i odpoczywał w rozkosznym swoim „tusculum“ nad Atlantykiem, w Kalifornji! Tu w kraju godzono w Naczelnika z innej broni. Są zarzuty, stwierdzone protokularnie, których podejmować brzydzi się pióro uczciwego człowieka. Ale Endecja, która zna wszystkie metody walki, zna i jedną: metodę przemilczania. Kiedy Prezydjum Rady Ministrów postanowiło podzielić się z obywatelami pierwszemi wiadomościami o zwycięskim pochodzie i postępie kontrofenzywy, „Rzeczpospolita“ opuściła w komunikacie urzędowym wiersze, w których mowa była o „osobistem dowództwie Naczelnika Państwa“. Dziś znowu tryumfy na północnym froncie nazywają się tryumfami „generała Hallera“. Wczoraj — zwycięzcą na serjo był generał Weygand i „Gazeta Warszawska“ pomimo zaprzeczenia znakomitego sztabowca francuskiego, o którym Francuzi mówią, że jest „najlepszą zaletą Focha“ (jaka zręczna i piękna pochwała!), wmawia w niego, że to on, nie Naczelny Wódz odniósł walne, historyczne, epokowe zwycięstwo nad armjami Republiki Sowietów!

Były, z własnej podobno woli generał Dowbor - Muśnicki, nie chciał przyjąć ofiarowanego mu dowództwa na frontowym odcinku. Chciał bowiem, poświęcić Warszawę. Jego uczona, w słynnej przecie, szkole rosyjskiej wypróbowana strategja kazała mu przewi-

dzieć, że Warszawa będzie zajęta przez wroga. Wiedzieli o tem zrzeczeniu się, i o powodach tej abstynencji Francuzi. Nie ukrywali swego zdziwienia, że tak pozwala postępować patrjotyzm w najcięższej chwili, w obliczu niebezpieczeństwa bez granic. A cóż dopiero za prawdy kryją raporty tych pilnych, obowiązkowych, tych inteligentnych cudzoziemców, którzy wygrali cierpliwością, rozumem, inteligencją, wiedzą i bezgranicznem zaparciem się własnem — historyczną wojną na Zachodzie! Nigdy zwycięstwo tam nie było związane z imieniem tego czy inego wodza. Nie wolno było wymieniać tych czy innych generałów w komunikatach. Wedle komunikatu sztabu „Rzeczypospolitej“ zwycięzcą na północnym odcinku jest gen. Haller!

Ładnieby nasza ojczyzna wyglądała, gdyby na czele wojsk polskich znalazł się opatrznościowy wódz opatrznościowego pana Dmowskiego — generał Dowbor - Muśnicki.

R. K.

Mały felieton.

Patrjotyzm arystokratyczny.

W Kutnowskiem leży miasteczko Krośniewice. Zasię pod Krośniewicami leży sobie mająteczek Błonie hr. R... Zasię w tych Błoniach leży piękny park a w pięknym parku piękny pałac o 35 pokojach. Wszystkie te cuda są własnością hr. R....

Ale onże hrabia posiada oprócz tych cudów jeszcze brylanty i synka. Gdy nadszedł okres wojny, gorący ojczaszek pomyślał jakby tu patrjotycznie „zadekować“ zarazem brylanty i synka. Wpadł tedy na wykwintny, arystokratyczny pomysł, by brylanty ocalić przed niebezpieczeństwem wlania ich do polskiego skarbu, oraz synka przed niebezpieczeństwem obrony ojczyzny. I oboje, t. zn. brylanty i syna, wysłał do Poznania. Aliści w Poznaniu przychwycono syna z brylantami. Syn dostał podobno w skórę, zaś brylanty zapewne oddano do skarbu.

W dni straszliwego niebezpieczeństwa 18 i 19 b. m. w Błoniach rozkwaterował się szwadron zapasowy 13-go pułku ułanów. Aliści patrjotyczni, jak wszyscy prawie nasi hrabiowie, hrabiostwo R. uznali że do 35 pokoi mogą przyjąć tylko jednego oficera. Inni oficerowie, oraz żołnierze musieli szukać sobie kwatery po norach i po żydowskich dziurach miasteczka Krośniewice. Stało się to zaś nie tylko celem ochrony 35 pokojów przed wielce znużonym żołnierzem, ile z racji zasadniczej, gdyż zdaniem p. hrabiny, wojsko polskie to „banda i że lepiej było za czasów niemieckich i dawnych czasów rosyjskich“. To też tej bandzie nie wolno było wypić nawet szklanki jaśniepańskiego mleka. A to nie tyle z wrodzonego naszej arystokracji i plutokracji skąpstwa, ile z dbałości o jaśniepańskie pieski i kotki.

Jest bowiem w tym pałacu mnóstwo kotków i piesków. Każdy z nich ma specjalną nianię, która go karmi, chodzi z nim na przechadzki, układa do łóżeczka i t. p. Nad wszystkiemi nianiami wszystkich kotków i piesków jest nad-niania, która ma w czułej opiece całą hrabiowską psiarnię i kociarnię.

Teraz już zrozumiecie, dlaczego żołnierz polski nie mógł wyspać się pod jaśniepańskim dachem i pić jaśniepańskie mleko. Puchy, pierzyny, jedwabie, śmietanki, drób i wszelkie delikatesy były dla jaśnie państwa i dla jaśnie pańskich psów, kotów, nianiek i ober-nianiek. Żołnierz, gorejący od lat w ogniu walk w obronie jaśnie panów musiał spać na ziemi albo kątem u handełesa w miasteczku.

Nie ulega wątpliwości, że ten zapał patrjotyczny dziedziców w Błoniach zwiększył jeszcze bardziej ducha odporu i siły wśród naszych ułanów.

Tak nas przynajmniej jeden z nich zapewniał...

Zysław.

Robotnicy angielscy u Lloyd George'a.

(Dokończenie).

P. Lloyd George. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że jestem za pokojem i myślę, że mogę tego dowieść. Mówię to zarówno w mojem własnem imieniu, jak i w imieniu moich kolegów w Rządzie. Ale chcę zadać jedno pytanie: czy to twierdzenie panów oznacza, że jeśli niepodległość Polski byłaby rzeczywiście narażona, jeśliby była nawet zdławiona, a Rosja bolszewicka zachowałaby się wobec Polski w taki sam sposób, jak jej poprzednicy carscy przed 1½ wiekiem — my nie bylibyśmy w stanie posłać do Polski nawet jednej pary butów, bo to wywołałoby strajk robotników angielskich?

P. Bevin: Według nas, założenie samo jest błędne. Tu nie chodzi o niepodległość Polski.

P. Lloyd George: Skąd panowie to wiedzą?

P. Bevin: Zdajemy sobie sprawę, iż Krasin i Kamieniew są w trudnem położeniu z powodu obecnej sytuacji. Konferencja nasza chciałaby, o ile Szan. Premjer nie będzie miał nic przeciwko temu, wysłuchać zarówno Krasina i Kamieniewa, jak też polskich delegatów. Rosja dotychczas zawsze twierdziła publicznie, że nie występuje przeciwko niepodległości Polski.

P. Lloyd George: Wszystko to są sprawy, które się rozstrzygną w przeciągu kilku następnych dni. Tu nie chodzi o to, co wy myślicie, lub co ja myślę, ale jakie będą rzeczywiste warunki Rosji.

Pułk. Wedgwood: Chodzi o to, co się rozumie pod pojęciem „niepodległość Polski“.

P. Lloyd George: Jeżeli się żąda czegokolwiek, co nie jest zgodne z wolnością, lub całością narodu — występuje się przeciwko jego niepodległości. Czy np. gdyby ktokolwiek zwrócił się do nas z żądaniem: „zapewnimy wam pokój, o ile z państwa waszego uczynicie autokrację“ — czy to byłoby uznaniem naszej niepodległości?

P. Bevin: Odpowiedź moja jest wciąż ta sama. Według nas, Rosja zaznaczała wyraźnie we wszystkich deklaracjach swoich, które były ogłaszane, iż uznaje niepodległość Polski. Myśmy również byli zawsze za niepodległością Polski. Nasze obecne stanowisko jest wynikiem poglądu, iż wojna polsko-rosyjska prowadzoną była wskutek nacisku zzewnątrz.

P. Lloyd George: Przypuśćmy, że tak było; nie mamy obecnie czasu na prowadzenie dysputy w tej sprawie. Ale to nie zmienia postaci rzeczy: czy — jeśli Rosja sowiecka uczyni to, co uczyniła Rosja carska i powie Polsce: „zniweczymy waszą niepodległość“ (naturalnie, iż nie wyrazi tego w żadnym razie w takiej formie) — czy wówczas robotnicy angielscy nie pozwolą rządowi przesłać jednej pary butów dla narodu, który walczy o swoją wolność, tak, jak my tę wolność tutaj rozumiemy?

P. Bevin: Robotnicy zastanowią się nad tem wtedy, gdy podobna sytuacja nastąpi, ale chcę zaznaczyć wyraźnie, że obecnie sytuacji takiej niema. (A zalewanie Polski przez wojska sowieckie? Przyp. Red.).

P. Lloyd George: Obecnie tak, ale nastąpi ona w ten, czy inny sposób wówczas, gdy warunki będą znane.

P. Bevin: Ale przypuśćmy, że sam naród polski zgodzi się na taki ustrój polityczny, jaki nie odpowiada Entencie.

P. Lloyd George: To nas nie będzie nic a nic obchodziło. Ale niech panowie zrozumieją to, że tylko wówczas takie stanowisko zajmiemy, o ile Polacy z własnej woli ustanowią w Polsce taki a nie inny ustrój, ale nie — o ile on będzie narzucony im przemocą.

P. Bevin: Rozumiemy to. Chciałbym teraz zaznaczyć, że nie zamierzamy wywołać żadnych nieporozumień między Panem a Kamieniewem i polską delegacją; wobec tego konferencja poleciła mi spytać się Pana, czy to będzie sprzeczne z ich zobowiązaniami, o ile zwrócimy się bezpośrednio w sprawie polsko-rosyjskiej do Kamieniewa i do polskich delegatów.

P. Lloyd George: Zarówno ja, jak i moi koledzy w Rządzie, pragniemy pokoju i nie chcielibyśmy zgodzić się na nic takiego, coby możliwość tego pokoju mogło choć w małej cząstce narazić. Panowie: Kamieniew i Krasin przyjechali tu pod warunkiem, iż nie będą prowadzić żadnej propagandy. Byłoby trudnem trzymać się tego warunku wówczas, gdy pozwolimy, by się stykali z partjami politycznemi.

P. Bevin: Nie przychodzimy tu dziś, jako partja polityczna. Nie chcielibyśmy, aby Kamieniew i Krasin byli w błędze co do stanowiska, jakie zajmujemy w sprawie pokoju i dlatego życzeniem naszem jest przedstawić im wyraźnie nasze stanowisko, jak również — w ten sam sposób — przedstawić nasze stanowisko wobec polskich delegatów.

P. Lloyd George: Czemu Panowie nie możecie przesłać Im waszych poglądów piśmiennie? Miałoby to zupełnie inny charakter. Moglibyście panowie stanowczo przyśpieszyć pokój i tego pragnę od Was. Nieświadomie opóźnialiście pokój. Wasza rezolucja, uchwalona w chwili, gdy pragnęliśmy doprowadzić do pokoju na konferencji w Spa, była bardzo niefortunną. Zagroziliście bezpośrednią akcją w razie, jeśli chwycimy się tej, a nie innej taktyki. Wzmocniło to stanowisko bolszewików, gdyż w każdym kraju są ludzie nierozsądni. Jeśli w takim momencie dajecie im do zrozumienia, że — macie zamiar utrudniać akcję waszego Rządu, bez względu na to, jakie stanowisko oni sami zajmą, nigdy nie doprowadzicie do pokoju.

Głos: Jeżeli Moskwa shardzieje wskutek naszej wczorajszej deklaracji, to — czy Polska, w trakcie rokowań w Mińsku, nie shardziałaby również, otrzymawszy zapewnienie pomocy Aljantów?

P. Lloyd George: Wątpię. Moje dzisiejsze przemówienie w parlamencie napewno nie będzie miało tego na celu. Ale jest również bardzo ważnem, aby akcja Panów nie przyczyniła się do zajęcia przez ludzi krańcowych w sowieckiej Rosji postawy tryumfującej. Jak wskazał p. Bonar Law, w Rosji sowieckiej są dwie partje: jedna chce umiarkowanego i sprawiedliwego pokoju, druga chciałaby doprowadzić do ostateczności. Tak bywa zawsze, szczególniej wówczas, gdy państwo jakieś jest zwycięskiem. To samo w gruncie rzeczy doprowadziło Polaków do popełnienia błędu.

Spór stacji iskrowych.

Od chwili wystosowania w lipcu pierwszej noty polskiej do Cziczerina w sprawie rozejmu stacje iskrowe w Warszawie i Moskwie dziwnie tajemniczą odgrywają rolę. Ma się wrażenie, że się wzajemnie bojkotują, że stacja warszawska, dumna z tego, iż na niej iskrzy książę Sapieha, z lekceważeniem odnosi się do bolszewickiego aparatu w Moskwie i że odwrotnie ten ostatni, od 3-ch prawie lat siejąc bolszewizm na Wschodzie i Zachodzie, z pogardą traktuje „pańskiego“ towarzysza po fachu.

Oczywiście ks. Sapieha energicznie broni „swego“ aparatu, jak Cziczerin „swojego“. Dziwnem tylko wydaje się, że jednocześnie obie stacje zaniemogły. Nasuwa się przypuszczenie, podyktowane przez prosty rozum, iż taki przypadek jest b. mało prawdopodobny, że natomiast „niedyspozycja“ stacji moskiewskiej przypadała w okresie powodzenia oręża bolszewickiego, któremu wówczas zależało na przeciąganiu terminu rokowań, „zasłabnięcie“ zaś stacji warszawskiej może być skutkiem zasadniczej zmiany położenia na korzyść Polski.

Z nieudanej wyprawy na konferencję pokojową.

Siedlce pod okupacją bolszewicką.

Bolszewicy zjawili się w Siedlcach we wtorek, 10 sierpnia o północy.

Nazajutrz rano ukazał się „Rozkaz Nr. 1“ w trzech językach, rosyjskim, polskim i żydowskim, podpisany przez przewodniczącego rewolucyjnego komitetu, Alperowicza i dwóch członków Pawlaka i Pankiewicza, treści następującej:

§ 1.

„Zgodnie z rozkazem Politycznego Wydziału Dywizji N-ej zostaje wyznaczonym w Siedlcach Komitet Rewolucyjny, w skład którego wchodzi jako przewodniczący towarzysz Alperowicz, jako członkowie towarzysze: Pawlak i Pankiewicz.

§ 2.

Cała władza w rejonie Siedleckiego powiatu przechodzi do rąk Rewolucyjnego Komitetu i do takowego winni się zwracać we wszystkich sprawach wszystkie robotnicze i inne sowieckie (?!) stowarzyszenia, znajdujące się w tym powiecie.

§ 3.

Starostwo, Rada Miejska i Magistrat uważają się za rozwiązane, przyczem wszystkie urzędnicy winni są pełnić nadal swą czynność, dopóki takowe nie przejdą do rąk władzy sowieckiej.

§ 4.

Nie spełnienie powyższego rozkazu, będą karane z całą bezwzględnością czasów wojenno rewolucyjnych“.

Tegoż dnia wydany został rozkaz do garnizonu m. Siedlec, podpisany przez Naczelnika Garnizonu i Komendanta Miasta, Komendanta N. Dywizji, Jezierskiego i Komisarza wojskowego, Kulikową. P. Jezierski ogłasza w swym rozkazie, że „zgodnie przepisów Naczelnika Dywizji dnia dzisiejszego ja postąpiłem do spełnienia obowiązków Naczelnika Garnizonu i Komendanta miasta Siedlec“.

Dalej podaje do wiadomości: „miasto Siedlec ogłasza się w stanie oblężonym“, „osoby, o których są pewne dane, w agitacji przeciw Sowieckiej władzy, zostaną surowo karani (t. j. rozstrzelanie)“, i tak dalej taką samą polszczyzną.

W dwa dni później, 13-go, ukazuje się „Rozkaz Nr. 2“ Siedleckiego Powiatowego Rewolucyjnego Komitetu. Najciekawszy ustęp tego rozkazu brzmi: „politycznym i zawodowym związkom rozkazuję natychmiast zarejestrować się u zarządzającego wydziałem Rewkoma — towarzysza Pawlaka“.

Następny rozkaz Nr. 3 siedleckiego komitetu rewolucyjnego, datowany 14 sierpnia, wydany został już tylko w dwóch językach, polskim i żydowskim. Ustęp pierwszy tego rozkazu zapowiada, że „od dnia dzisiejszego wszystkie rozkazy siedl. kom. rew. będą drukowane w językach polskim i żydowskim“. Rewkom grozi w tym rozkazie jaknajsurowszemi karami za spekulację i lichwę żywnościową i rozkazuje „wszystkim handlującym trzymać się cen, które były przed odejściem wojska polskiego“. Jednocześnie „zakazuje odmówiać przyjmowania uszkodzonych banknotów polskiego Rządu, jak również przyjmowania ich po niższej cenie“.

Poza rozkazami wydał siedlecki komitet rewolucyjny odezwę do „ludu pracującego Polski“. Odezwa obwieszcza: „wreszcie nadeszła chwila, kiedy nie będziesz już przedmiotem wyzysku. — Fabrykant nie zdejmie już śmietany wytworów twojej ciężkiej pracy — by tobie rzucić jedynie ochłapy. Armja robotnicza niesie Wam wyzwolenie z pod jarzma burżuazyjnego rządu. Niema ona żadnych (?) pretensji do ziem polskich — to nie jest armja carska — armja krwiożerczej szlachty.

Z chwilą, kiedy na ziemi tej powstanie rząd robotniczy — rząd polski (?!), rząd któryby się składał z polskich robotników, ani jedna stopa rosyjskiego żołnierza nie zostanie na ziemi polskiej“.

A obok tej odezwy, bezwstydnie obłudnej i obliczonej na zupełną łatwowierność ludności, wyklejono drugą, w imieniu „Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski“, tak zw. Polrewkomu. Odezwa ta już bez ogródek, bez frazesów donosi o powstaniu Tymcz. Komitetu Rew. Polski, który, „ujmując rządy w swe ręce, stawia sobie za zadanie: aż do chwili utworzenia stałego rządu robotniczo-włościańskiego kłaść podwaliny pod przyszły ustrój sowiecki Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad“. W tym celu Kom. rew. m. in. „pozbawia władzy dotychczasowy rząd szlachecko-burżuazyjny, gwarantuje nietykalność ziemi włościan“ i t. p.

W ciągu krótkiego swego panowania zajmował się rewolucyjny komitet nietylko sprawami politycznemi. Wyznaczył „naczelnika gospodarstwa miejskiego“, coś w rodzaju komisarza nad zarządem miasta, niejakiego Lewandowskiego, który rozpoczął swe urzędowanie od wydania obwieszczenia o... czyszczeniu ulic i placów przez „posiadaczy właściwych nieruchomości“.

Okazuje się, że rewolucyjny komitet liczył na to, że pozostanie w Siedlcach jeśli nie na zawsze, to na długi czas. Dowodem tego prócz powyższych rozkazów i obwieszczeń bruljony niewydanych odezw i rozporządzeń, które udało się nam oglądać, traktujących o ustanowieniu władz administracyjnych, o podziale kompetencji, o komitetach folwarcznych i t. d.

Komitet rewolucyjny postarał się również o duchową strawę dla uszczęśliwionych przez najazd bolszewicki siedlczan. Pod egidą „Wydziału politycznego Rady W. Rew. Armji 16“, ukazały się mianowicie 2 numery pisma-plakatu p. t. „Warszawianka“. Pierwszy numer z 15 sierpnia z tryumfem donosi o powstaniu „polrewkomu“ w Białymstoku i zawiera m. in. artykulik o „delgacji Polski kapitalistycznej“, który wczoraj podaliśmy w „Robotniku“.

Drugi numer i ostatni, wydany w przeddzień ucieczki z Siedlec dn. 17 sierpnia, na czele olbrzymiemi czcionkami obwieszcza, że „nowy Rząd Robotniczy Polski posuwa się ku Warszawie. Władza rządu robotniczego niesie proletarjatowi wyzwolenie z kajdanów nałożonych przez kapitalistów i socjal-zdrajców z P. P. S.!“ i zawiera m. in. takie kwiatki, jak biografja Marchlewskiego, o którym pisze się:

„Przewodniczący Polrewkomu tow. J. Marchlewski pochodzi z wybitnej szlacheckiej rodziny, jest bratem znanego prof. Marchlewskiego. Już za młodych lat tow. Marchlewski zerwał stosunki z otaczającym go bagnem burżuazyjno-szlacheckiem i przyjął czynny udział w ruchu rewolucyjnym Polski i Niemiec... Tow. Marchlewski ma dużo własnych robót teoretycznych, z których główne traktują sprawę rolniczą w Polsce i Niemczech“.

Na tym numerze „Warszawianka“ zakończyła swój krótki żywot. Nazajutrz o świcie bolszewicy w popłochu opuścili Siedlce.

***

Tak wygląda na podstawie dokumentów okupacja bolszewicka w Siedlcach.

Frazeologja komunistyczna na tle rozkazów i rozporządzeń żywo przypominających stylem i treścią policyjne obwieszczenia carskich stupajek i niedawnych okupantów-Niemców — miała wykazać, że ludność pragnie rządów sowieckich i z utęsknieniem czeka na to, by rząd Marchlewskiego osiadł w Warszawie.

Ludzie czytali i kiwali głową. Wymowniej przemawiał do nich widok bosych i obszarpanych krasnoarmiejców, którzy sypali tysiącami sowieckich rubli na prawo i na lewo, byleby coś dostać z żywności lub odzienia. Przedsmak przyszłej władzy sowieckiej w Polsce dawały zapewnienia żołnierzy bolszewickich, że gdy wezmą Warszawę, wszyscy otrzymają w nagrodę i odzienie i obuwie.

W umyśle „wyzwalających“ Polskę chłopów rosyjskich realną wartość przedstawiały jedynie skarby Warszawy, któremi nęcili ich przywódcy i komisarze. Dla ludności polskiej pozostałby tylko polrewkom i obfita ilość bibuły propagandystycznej, dekretów, rozkazów, obwieszczeń i rozporządzeń. J. S.

Ponieważ niedopuszczalną jest rzeczą, aby los wojny i pokoju uzależnił się od „kaprysów" aparatów iskrowych, pożądanem jest, aby Min. Spr. Zagr. gruntownie zbadało tę sprawę i zawiadomiło o wyniku swych badań społeczeństwo polskie i zagranicę

Kronika polityczna.

Czwarte i piąte radjo z Mińska.

(P. A. T.). Ministerjum Spraw Zagranicznych otrzymało dziś rano 3-cią z rzędu depeszę radjotelegraficzną od delegacji polskiej z Mińska, numerowana, jako 5-ta z kolei.

Znowu przeto jeden dowód więcej, jak utrudnioną a nawet niemożliwą jest wymiana myśli między M. S. Z. a przedstawicielami w Mińsku. Brakuje telegramu Nr. 3, koniecznego do zrozumienia i wyrobienia sobie poglądu na tok pertraktacji pokojowej.

Mimo więc, że władze sowieckie usprawiedliwiają się ciągle i zaznaczają, że nie będą robić delegacji polskiej żadnych przeszkód w komunikowaniu się, jasnem jest, że faktycznie sowiety starają się wszelkiemi siłami utrudnić nam wymianę zdań, względnie zupełnie ją uniemożliwić; udaje im się to w znacznej mierze przez niedopuszczanie do nas co drugiej depeszy.

Radjotelegram świeżo głosi:

„Bolszwicy zachowywali na dzisiejszem zebraniu nadal pewność siebie. Daniszewski powiedział między innemi w prowizorycznej odpowiedzi na naszą deklarację, że front polski jest kierowany przez Francję, jako część ogólnego frontu przeciw sowietom. Rosja sowiecka nie może się wyrzec swego punktu widzenia kwestji rozbrojenia, zanim Polska nie dowiedzie, że działa, jako państwo suwerenne. Stanowisko nasze podtrzymaliśmy. Na następnem posiedzeniu nastąpi szczegółowa odpowiedź rosyjska. Protokuł zebrania wyślemy. Kurjer z Warszawy przekroczył linję frontu i jedzie koleją do Mińska".

Radjotelegram Nr. 4 otrzymany na kilka godzin później, zawiera tylko 15 punktów bolszewickich warunków pokoju, znanych już z depeszy PAT.

***

(P. A. T.). Wydział Prasowy M. S. Z. komunikuje następującą treść radjotelegramu, który w nocy z dnia 24 na 25 b. m. wysłany zostanie do Moskwy:

Moskwa, Cziczerin, Komisarz Ludowy do Spraw Zagranicznych.

„Telegram Nr. 5 od naszej delegacji doszedł nas bez opóźnień. Telegram Nr. 4 otrzymaliśmy o kilka godzin później. Brakuje radjotelegramu Nr. 3". Podpisano Sapieha.

***

Prezydjum Rady Ministrów komunikuje:

Do Rady Obrony Państwa wpływają bardzo liczne memorjały organów samorządowych, organizacji społecznych, stowarzyszeń i poszczególnych obywateli, domagające się wprowadzenia powszechnego przymusowego poboru do wojska.

Tymczasem Rząd uzyskał już w drodze ustawodawczej upoważnienie do przeprowadzenia powszechnego poboru roczników od 1902 do 1885 włącznie.

Stopniowe powoływanie poszczególnych roczników zarządza Ministerjum Spraw Wojskowych w miarę postępu wyszkolenia rekrutów oraz możności ich umundurowania i uzbrojenia. (PAT.).

***

Ministerjum Zdrowia Publicznego wzywa lekarzy powiatowych, oraz innych urzędników i funkcjonarjuszy Ministerjum, którzy skutkiem ewakuacji opuścili miejsca swego urzędowania, aby w miarę wycofywania się wojsk nieprzyjacielskich natychmiast obejmowali swoje stanowiska, składając o tem równocześnie raport Ministerjum. (PAT.).

***

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 23 b. m rozpatrzyła szereg spraw bieżących, pozostających w związku z położeniem Państwa, między innemi sprawę planowej reewakuacji instytucji państwowych i ludności do okręgów, oswobodzonych od nieprzyjacielskiej inwazji, projekt ustawy, rozszerzającej ustawę z 8 kwietnia 1919 r. o dostarczaniu mieszkań na potrzeby wojska na b. dzielnicę pruską, sprawę więźniów politycznych, oraz projekt rozporządzenia Rady Obrony Państwa o jednorazowej daninie na potrzeby wojska. (PAT.).

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 24 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 24 sierpnia 1920 r.:

Front północny: Pozostałe oddziały 4-ej armji sow., zebrawszy się w silną grupę, zdołały po zaciętych, kilkanaście godzin trwających walkach przebić się w rejonie Chorzele w kierunku na Kolno, obsadzone już przez znaczniejsze siły naszej 4-ej armji. Pościg oddziałów 1 armji za nieprzyjacielem w toku, 5 armja wyławia w dalszym ciągu niedobitki wojsk sowieckich, będące w rejonie na zachód od linji kolejowej Modlin — Mława.

Front środkowy: Armie frontu środkowego, oskrzydlającym ruchem ku północy zajmując Knyszyn, Stawiski i Kolno zamykają pierścień okalający 4 i 15 armje bolszewickie. Nieprzyjaciel, ścigany ze wszystkich stron, skupia się w większe masy i stara się rozpaczliwie przerwać żelazny pierścień naszych wojsk. Tak w dniu 23 b. m. pod Kolnem prowadził nieprzyjaciel 9 zaciętych ataków, które przez dzielny wielkopolski 60 pułk piechoty zostały z ogromnemi stratami dla nieprzyjaciela odparte. Wymieniony pułk przeszedł następnie do kontrataku i zdobył przeszło 1000 jeńców, w tem dowódcę dywizji, 10 dział, kilka sztandarów pułkowych, samochody i ogromne tabory.

Przy zdobyciu Łomży wzięto 2000 jeńców, 9 dział, 22 karabiny maszynowe i bardzo duży materjał wojenny. Po zajęciu przez 1 dyw. leg. w dniu 22 b. m. rano Białegostoku trwały w samem mieście jeszcze przez 20 godzin zaciekłe walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55 dyw. sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie. W walkach w rejonie Białegostoku wzięła 1 dyw. leg. przeszło 7000 jeńców i zdobyła 18 dział, 42 karabiny maszynowe i ogromny materjał techniczny. Wskutek poniesionej klęski wzrasta demoralizacja wśród poszczególnych oddziałów nieprzyjacielskich. Dońscy kozacy i kałmyccy przechodzą gromadnie na naszą stronę.

W rejonie Brześcia Litewskiego spokój. Pod Włodawą, Opalinem i Hrubieszowem oddziały nasze odniosły szereg lokalnych sukcesów, przyczem wzięto jeńców, jedno działo i kilka karabinów maszynowych.

Front południowy: Na południe od Lwowa zajęły oddziały 12 dyw. piechoty Świrz, rozbijając brygadę sowiecką i biorąc cały 565 pułk piechoty do niewoli. Kawalerja nasza w rejonie Bóbrki rozbiła 3 sotnie nieprzyjacielskie i wzięła 200 jeńców. Na północ od Kamionki Strumiłowej i Bojańca, tudzież na wschód od Kurowic utarczki z oddziałami nieprzyjacielskiemi.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Ochotnicy bolszewiccy w Prusach Wschodnich.

Królewiec, 23 sierpnia.

(P. A. T.). W okolicach Willenbergu w Prusach Wschodnich przekroczyło granicę Prus Wschodnich około 10.000 bolszewików. Znajduje się wśród nich komendant 54 brygady sowieckiej.

Zmiany w dowództwie frontu połudn.

Lwów, 23 sierpnia.

(P. A. T.). „Gazeta Lwowska" donosi, że dowództwo frontu południowego z rozkazu Naczelnego Dowództwa obejmuje tymczasem gen. por. hr. Lamezan Salins. Z polecenia Naczelnego Dowództwa gen. por. Wacław Iwaszkiewicz opuścił dziś w południe Lwów i udaje się do Warszawy.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Polska samoobrona postępuje dalej na zachód. W niedzielę opanowali Polacy cały powiat Zabrzski z wyjątkiem samego Zabrza, w którym istnieje jeszcze Sicherheitswehra. Ludność polska starała się usunąć ją już wczoraj, w międzyczasie jednak zjawiły się 2 kompanje Francuzów, które objęły służbę bezpieczeństwa, a Sicherheitswehra na rozkaz kontrolera koalicyjnego pozostać musiała w koszarach.

We wszystkich gminach, opanowanych przez Polaków, znaleziono dużo broni i amunicji, ukrytej przez Niemców; wyłapano też szereg niebezpiecznych bojowców niemieckich. W niektórych gminach powiatu bytomskiego i zabrzskiego wystąpili do walki z Polakami w niedzielę i poniedziałek komuniści niemieccy. Ludność polska załatwiła się z nimi sama lub też oddała ich w ręce Francuzów.

Wczorajszej niedzieli opanowany też został przez Polaków powiat pszczeński łącznie z miastem Pszczyną, oraz Żory i Wodzisław. W Pszczynie przyszło do krwawych walk, w końcu jednak Niemcy musieli się poddać. Dokonuje się opanowywanie powiatu rybnickiego i tarnogórskiego, a zaczęło się również opanowywanie wschodnich gmin powiatu gliwickiego.

Na dowód, iż Sicherheitswehra istnieje tylko dla opieki Niemców, świadczy fakt, że tam, gdzie policji jeszcze nie rozbrojono i nie wypędzono, Niemcy cywilni przygotowują się do walki zbrojnej z Polakami przy pomocy Sicherheitswehry, tam zaś, gdzie jej już niema, agitatorzy hakatystyczni opuszczają miejscowości, a spokojni Niemcy szukają pojednania z Polakami przez utworzenie wspólnej straży obywatelskiej.

Bytom, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Dzisiejsze pisma niemieckie donoszą, że rząd angielski zgodził się na wniosek rządu francuskiego w sprawie powiększenia wojsk okupacyjnych na Górnym Śląsku i że wysyłka tych posiłków niebawem nastąpi.

Bytom, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Generalny strajk robotników polskich trwa dalej, gdyż władza koalicyjna nie dała dotąd konkretnego przyrzeczenia, że Sicherheitswehra zostanie zaraz usunięta. Pertraktacje toczą się dalej. Niemcy odbyli w sobotę wspólne zebranie, a następnie udała się deputacja do gen. Gratier w Katowicach z żądaniem rozbrojenia Polaków, a powiększenia Sicherheitswehry i jej uzbrojenia. Robotnicy polscy, dowiedziawszy się o tem, postanowili nie dopuścić absolutnie do spełnienia żądań Niemców. Należy się spodziewać, że międzysojusznicza komisja rządząca przekonała się chyba z ostatnich wypadków, które się rozpoczęły napadem Niemców na Francuzów i Polaków, w czem pomagała Sicherheitswehra, że dalsze istnienie tej policji nie ułatwi przywrócenia spokoju.

Lloyd George i Giolitti o pokoju z Rosją

Lucerna, 24 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Lloyd George i Giolitti zastanawiali się nad sytuacją polityczną, a zwłaszcza nad wypadkami w Europie wschodniej. Wymiana zdań stwierdziła istnienie zupełnej jednomyślności między rządami angielskim i włoskim w sprawie konieczności szybkiego przywrócenia pokoju w Europie. Zasadnicza podstawa tego pokoju tkwi w poszczególnych traktatach pokojowych oraz w sposobie ich zastosowania. Zwycięzcy powinniby dać dowód umiarkowania w układaniu tych traktatów, zwyciężeni zaś okazać dobrą wolę w ich wykonywaniu. Jak długo nie nastanie pokój między Rosją a innymi państwami, tak długo będzie panowała atmosfera niepewności i zaburzeń; to też rządy angielski i włoski przedsiębrały wszelkie środki, ażeby przywrócić stosunki między Rosją, a resztą Europy. Rządy angielski i włoski dowiedziały się z przykrością o tem, że rząd sowietów stara się narzucić Polsce warunki, niezgodne z niezawisłością narodową, chociaż przedstawiciele sowietów w Londynie częstokroć powtarzali coś zupełnie przeciwnego. Stworzenie milicji obywatelskiej, wymienionej w czwartym punkcie proponowanych przez sowiety warunków pokojowych, jest sposobem, zmierzającym do zburzenia ustroju demokratycznego, a zastąpienia go przez dyktaturę mniejszości, którаby przyjęła doktrynę bolszewicką. Rokowania z rządem, który nie dotrzymuje słowa, stały się trudne, a nawet wprost niemożliwe. Jeżeli rząd sowietów nie zechce cofnąć haniebnych propozycji i jeżeli w dalszym ciągu będzie prowadził wojnę na ziemiach polskich, aby narzucić narodowi polskiemu wymienione wyżej warunki, żaden rząd wolnościowy nie może uznać oligarchji sowietów, ani też z nią się porozumiewać. Rządy angielski i włoski będą pracować nad tem, ażeby wszystkie wysiłki zdążały do położenia kresu nieporozumieniom, istniejącym między narodami.

Sprawa Gdańska na konferencji w Lucernie

Lucerna, 24 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Komunikat urzędowy: Lloyd George i Giolitti wystąpili do rządu francuskiego z propozycją wspólnej akcji w celu zapewnienia Polsce całkowitego wykonywania praw, przyznanych jej traktatem wersalskim w sprawie swobodnego używania portu gdańskiego i zatoki. W rozmowie z dziennikarzami Lloyd George i Giolitti potwierdzili, że istnieje między nimi najzupełniejsza jednomyślność. Lloyd George oświadczył, że prawdopodobnie weźmie udział w konferencji Giolitti'ego z Millerandem w Aix Les Bains; stwierdził, że wstrzymanie transportów w Gdańsku jest naruszeniem traktatu pokojowego, i podkreślił, że Polska ma prawo korzystać z Gdańska w celach zaopatrywania kraju. Giolitti oświadczył, że wszystkie nie załatwione sprawy będą uregulowane w Aix Les Bains. Co do sprawy Adrjatyku zaznaczył, że jest to sprawa wyłącznie włoska, której załatwienie należy do parlamentu włoskiego.

W Gdańsku.

Wałcz, 23 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjo). Wedle doniesienia z Gdańska istnieją obecnie w Gdańsku dwie władze autorytatywne, mianowicie: angielskiego wysokiego komisarza i robotników transportowych. Z dalszego prowadzenia blokady przeciw Polsce wynika, że władza robotników transportowych jest silniejsza. Ponadto Sir Reginald Tower miał oświadczyć, że nie pozwoli na wjazd do portu gdańskiego francuskich okrętów wojennych tak długo, dopóki nie stwierdzi u kapitanów tych okrętów czarno na białem rozkazu w tym względzie.

Wrangel.

Konstantynopol, 23 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Donoszą tu o znacznem zwycięstwie Wrangla. Cały lewy brzeg Dniestru jest wolny od bolszewików.

Wiadomości telegraficzne

według P. A. T.

— W Rzymie oświadczył peruwiański charge d'affaires, że prawdopodobną jest wojna między Peru a Chili.

— „Times" donosi, że rząd angielski byłby skłonny uznać niepodległość Egiptu.

— Według wiadomości „Daily Mail" z Cherbourga, w porcie tamtejszym 10 parowców angielskich oczekuje na zabranie ładunków do Gdańska.

— „Gazeta Lwowska" podaje interesujące szczegóły o ostatniej akcji Budiennego pod Lwowem. Budienny otrzymał rozkaz zajęcia Lwowa dnia 17 b. m. Tymczasem tegoż dnia rozpoczęła się nasza ofensywa i sowieckie dowództwo frontu południowo-zachodniego rozkazało Budiennemu cofnąć się i iść na północ z pomocą. Budienny jednak rozkazu nie usłuchał. Dnia 18 b. m. rozkaz cofania się wydał Budiennemu Trocki. Budienny jeszcze się wahał. Dopiero dnia 20 b. m. o godz. 5 i pół po południu naciśnięty przez polskie wojska, rozpoczął odwrót.

— Wiceminister Dąbrowski interwenjował w Gdańsku u sir Towera w sprawie zatrzymania reemigrantów polskich przez radę robotniczą w Gdańsku. Sir Tower odrzekł, że odniósł się w tej sprawie do odpowiednich władz.

— Władze czeskie wykryły spisek, zmierzający do oderwania Słowaczyzny od reszty republiki czeskiej.

Kto zawiesił „Spółdzielcę"?

Pisaliśmy niedawno o najściu policyjnem na Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, a przedtem o konfiskacie N-ru 31 „Spółdzielcy". Po owem najściu i rewizji zdjęto pieczęcie z lokalu redakcyjnego: redakcja więc sądziła, że jest to równoznaczne z możnością dalszego wydawania pisma. Aliści okazało się, że drukarnia drogą telefoniczną została uprzedzona, iż „Spółdzielcy" drukować nie wolno.

Zaznaczamy, iż redakcja „Spółdzielcy" do chwili obecnej — to jest w ciągu dwóch tygodni od dnia opieczętowania lokalu nie otrzymała żadnego zawiadomienia o zawieszeniu pisma. Zapytujemy, — z czyjego rozporządzenia „Spółdzielca" został zawieszony?

Czasopisma nadesłane.

„Front". W Lublinie zaczęło wychodzić codzienne „pismo żołnierskie". Odznacza się dobrym układem, żywą treścią i zacięciem satyrycznem. Wydaje „Dowództwo frontu poł.-wschodniego", redaguje Tadeusz Dębnicki.

Komitet Robotniczy Obrony Niepodległości.

BROSZURY ROBOTNICZEGO KOMITETU OBRONY NIEPODLEGŁOŚCI.

Z energją amerykańską wzięła się Sekcja Prasowa przy Rob. K. Ob. Niepodległości do wydawania broszur aktualnych. Dotąd wyszły z druku: „Maksym Gorkij o Rewolucji Bolszewickiej". Jest to zbiór artykułów sławnego pisarza, który palącemi słowy piętnuje dziki rozkład, panujący w Rosji. Ponieważ w Polsce plecie się o Rosji bolszewickiej duby smalone, nie znając faktycznych stosunków, przystąpiła Sekcja do wydawania szeregu dokumentów, świadczących o ruinie, do jakiej bolszewicy Rosję doprowadzili. Broszura **Dr. Hansa Eckardta p. t. „Szkice z Rosji Bolszewickiej"** (przekład z niemieckiego) w cyfrach i dokumentach z pierwszej ręki, przedstawiają żałosny obraz życia gospodarczego Rosji aż do lipca b. r. Każdy, kto dysputuje o bolszewizmie, każdy, kto chce poznać bolszewizm w jego istocie, powinien tę broszurę poznać dokładnie. Trzecia z rzędu broszura, to **„Droga do Pokoju"**. Autor z talentem psychologa rozpatruje w niej i analizuje główną podstawę zwycięstwa każdej armji: — wytrwałość. Wytrwałość, szybko prowadząc do zwycięstwa, przybliża upragniony przez wszystkich pokój. Rzecz napisana językiem porywającym, nadaje się do kolportażu przedewszystkiem wśród wojska.

Czwarta z rzędu broszura „Bojowcy“, wskazuje na bojowców z r. 1905 — 9 jako na wzór oraz ideał żołnierza - rewolucjonisty, który od lat 15-tu pod kierownictwem P. P. S. walczył o Niepodległość. Typy Okrzei, Barona, Szulmana, oraz ogólna charakterystyka bojowców odznaczają się pięknem, poetyckiem ujęciem. Broszury te po cenie minimalnej (3, 2 i 1 mk) nabyć można w Administracji „Robotnika“, (Warecka 7), w Wydziale Propagandy (Marszałkowska 116), oraz w O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56.

Robotniczy Komitet Obrony Niepodległości zwołuje następujące wiece fabryczne i warsztatowe: w środę, dn. 25 b. m. o godz. 12 w poł., warsztaty brzeskie; w czwartek dn. 26 b. m. o godz. 11 rano, depo towarowe; o godz. 3 pp. warsztaty kolejowe Brudno; o g. 7 wiecz. Praga—Kamionek: w sobotę dn. 28 b. m. o godz. 12 i pół w poł. w fabryce Handtke, Srebrna 9.

W środę dn. 25 b. m. o godz. 6 po poł. odbędzie się posiedzenie R. K. O. N.

POKWITOWANIA.

Na R. K. O. N. od tow. Tadeusza Tomaszewskiego mk. 1000.

Na żołnierza I pułku robotniczego składa mk. 100 Centralna Składnica Sanitarna, szwalnia.

Listy do Redakcji

W sprawie wyjaśnienia Komisarza Rządu.

Bardzo słusznie uczynił p. Komisarz Rządu, iż w sprawie powołania ludności do robót przymusowych udzielił wyjaśnienia, gdyż sposób, w jaki to czyniono, wywołał w społeczeństwie wielkie zgorszenie. Niestety, wyjaśnienie zawiera pewne niedokałdności, na które obowiązek obywatela i posła nakazuje mi zwrócić uwagę. Wyjaśnienie twierdzi, że łapanie ludzi z ulicy odbywało się tylko w ciągu pierwszych paru dni. Tymczasem, ktokolwiek bywał na ulicach Warszawy, wie, że p. Komisarza wprowadzono w błąd, gdyż obławy odbywały się przez cały czas. Nieco dziwnie wygląda twierdzenie, że zabierano do robót przedewszystkiem tych ludzi, którzy spędzali czas bezczynnie w cukierniach, ogrodach etc. Ogród jest taką samą arterją komunikacyjną, jak ulica, a wchodzenie do cukierni na szklankę herbaty, lub na przeczytanie gazety, nie świadczy o bezczynności. Nadto obławy bynajmniej nie ograniczały się do ogrodów i cukierni, lecz odbywały się na ulicy, skąd brano ludzi, nie dając im nawet możności pójścia do domu, celem przygotowania się, lub choćby uprzedzenia rodziny. Nielepiej się działo wtenczas, gdy powoływano ludzi osobiście, na mocy sporządzonych list, bo i wtedy obławy nie ustawały, zupełnie jak przedtem, tak, że, właściwie mówiąc, uciekano się tylko do podwójnego sposobu brania do robót i obywatel nie miał spokoju ani w domu, ani na ulicy.

Nie wie p. Komisarz także o tem, że nie wydawano najczęściej zaświadczeń o wykonaniu roboty, tak, że każdy był narażony na to, iż go złapią po raz drugi, co też częstokroć zdarzało się. Najgorzej zaś, że brano do roboty również popisowych, którzy już się stawili do wojska i otrzymali urlop. Wskutek tego czas dany im na załatwienie interesów osobistych i rodzinnych musieli spędzić na ciężkiej robocie, poczem musieli udawać się do oddziałów. Gorzej jeszcze, bo ponieważ nie wydawano zaświadczeń, a przetrzymywano czas urlopu, więc popisowy za jego ciężką pracę narażał się na oskarżenie go o dezerterstwo. Sam miałem taki wypadek: popisowy, który był przez dwa tygodnie na robotach, zgłosił się do mnie, ażebym poradził mu, co ma czynić, ażeby go nie uważano za dezertera — ale byłem wobec tego bezradny.

Najbardziej zaś zastanawiającem jest to, że nie znajdujemy odpowiedzi na najgłówniejsze pytanie, niepokojące obywatela. W ogłoszonej swego czasu odezwie Komisarza Rządu wyraźnie powiedziano, że za robotę otrzyma się zapłatę, a pozatem żywność po cenie wojskowej, czyli deputatowej. Tymczasem wiadomą jest rzeczą, że prawie nikt ani grosza wynagrodzenia nie otrzymał. Przynajmniej wszyscy ci, których o to pytałem, nie znają ani jednego wypadku, ażeby ktoś otrzymał wynagrodzenie, a mówią nietylko o sobie, lecz o tych, z którymi pracowali. Z drugiej strony minister skarbu p. Grabski oświadczył mi, że rząd wydał na te roboty znaczną zaliczkę i naturalnie jest przygotowany na policzenie za każdego pracującego według taksy. Również na posiedzeniu Rady Obrony Stolicy, urządzonem dla informowania posłów, oświadczono, że rząd za roboty płaci. Jak więc pogodzić jedno z drugiem? Z jednej strony rząd płaci, z drugiej pracujący nic nie otrzymują. Musiała więc tu być popełniona olbrzymia defraudacja, którą łatwo nawet obliczyć. P. Komisarz podaje, że dostarczył 50.000 ludzi, a jeżeli przypuścimy, iż przeciętnie każdy pracował po tygodniu (byli tacy, co pracowali i po dwa tygodnie), i jeżeli wynagrodzenie wraz z deputatem (różnicę pomiędzy ceną rynkową a wojskową za żywność) obliczymy bardzo skromnie na 100 marek dziennie, to otrzymamy ewentualne sprzeniewierzenie w sumie 35 miljonów. Nie twierdzę bynajmniej, że takie sprzeniewierzenie z pewnością się wydarzyło, bo być może, że kierownicy robót, wbrew zapowiedzi pana Komisarza, zwrócili pieniądze skarbowi. Ale i to nie jest w porządku, bo nie wolno na własną rękę robić oszczędności dla skarbu kosztem ciężko pracujących ludzi. Zresztą to ostatnie przypuszczenie jest najmniej prawdopodobne.

W rzeczywistości więc zaniepokojenie opinji jest całkiem uzasadnione, a da się ono wyrazić w trzech punktach:

1) Rząd obiecał płacić, a nie płacił, czyli został zdyskredytowany niedotrzymaniem słowa, a ludzie ubodzy zostali narażeni na głód i nędzę; na głód zostali nrażeni i ci, którzy ufając zapowiedzi, nie zabrali ze sobą żywności, a wielu złapanych na ulicy nie mogło tego uczynić, gdyby nawet chciało.

2) Jest uzasadnione podejrzenie, że pieniądze skarbowe zostały sprzeniewierzone, a nic nie słychać, o pociągnięciu winnych do odpowiedzialności. A sprawdzić to wszak bardzo łatwo. Nikomu nie wolno wypłacać pieniędzy bez otrzymania pokwitowania od otrzymującego. A takich pokwitowań oczywiście nie wydawał ten, kto pieniędzy nie otrzymał. Można nadto i należy ogłosić w pismach, ażeby kto pieniędzy nie otrzymał, zgłosił się z reklamacją.

3) Sprzeniewierzenie odbiło się niewątpliwie i na tem, że żądano częstokroć liczby ludzi, znacznie przekraczającej potrzebę. Ludzie przyglądający się procedurze dostarczania pracujących, odnosili wrażenie, że sprowadza się ludzi tylko po to, aby zagarnąć ich zarobki, bo tu nie było narzędzi, tam nie było roboty i t. d.

Słowem mamy tu do czynienia z kolosalną panamą materjalną i moralną, którą należy wykryć i oddać winnych bodaj pod sąd doraźny, bo jeżeli sąd doraźny ma rację bytu, to w pierwszym rzędzie w tak niezwykłych okolicznościach. Trzeba bowiem na zakończenie dodać, że kierownicy robót uchodzą za patrjotów, którzy ofiarnie poświęcili swoją pracę w ciężkiej dla kraju chwili. Ci więc z nich, którzy dopuścili się kradzieży grosza publicznego, jednocześnie haniebnie frymarczyli patrjotyzmem.

S. Hirszhorn, poseł na Sejm.

Z życia partji.

Do Obwodowych, Okręgowych, Lokalnych i Dzielnicowych Komitetów Robotniczych Polsk. Partji Socjal.

Niniejszym C. K. W. Pol. Partji Socjal. poleca wszystkim wyżej wymienionym Komitetom natychmiastowe nadesłanie do Generalnego Sekretarjatu, Warecka 7, następujących danych:

1. Adresów Komitetów Obwodowych, Lokalnych i Dzielnicowych.
2. Imiennych wykazów członków tychże Komitetów z wymienieniem funkcji poszczególnych członków.

Sekretarjat Centralny P. P. S.

Koło Inteligencji P. P. S. wzywa wszystkich dawniejszych działaczy partyjnych, którzy od roku 1904 do 1919 brali udział w pracach P. P. S., a obecnie nie są czynni, by w ciągu bieżącego tygodnia, t. j. najdalej do dn. 28 b. m. zgłosili się do Sekretarjatu Koła (Al. Jerozolimskie 56, pokój Nr. 6) od godz. 7 do 8 wiecz., celem porozumienia się w sprawach organizacyjnych. Jednocześnie uprasza się wszystkich sympatyków, dotychczas niezarejestrowanych, o zgłaszanie się w powyżej wymienionym terminie.

Baczność towarzysze pocztowcy. Dnia 26 sierpnia o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się zebranie. Na porządku dziennym sprawy polityczne. Stawcie się wszyscy.

Sekretarjat komitetu Śródmieścia czynny jest od g. 7 do 8 wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56, pokój 6) i wzywa wszystkich członków dzielnicy, by w ciągu dni dziesięciu zgłosili się z książeczkami partyjnemi dla dokonania rejestracji i opłacenia składek.

W środę dn. 25 b. m. o godz. 6 pp. ogólne zebranie członków P. P. S. dzielnicy Praga, Kępna 15.

We czwartek dn. 26 b. m. o godz. 6 wiecz. zebranie Egzekutywy Komitetu Okręgowego kolejarzy, Jerozolimska 56.

Z ruchu robotniczego.

Baczność! Delegaci i mężowie zaufania wszystkich fabryk i warsztatów metalowych. Zarząd Zw. Metal., Leszno 53, wzywa was na zebranie w dn. 26 sierpnia r. b. o godz. 7 wiecz. Wszyscy delegaci i mężowie zaufania obowiązkowo powinni przybyć, gdyż będzie rozpatrywana na propozycję „Stowarzyszenia Przemysłowców“, umowa z dn. 6 maja r. b.

Sekretarjat Zw. Metal., Leszno 53, zawiadamia członków zarządu, iż w środę dn. 25 sierpnia r. b. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie zarządu. Wszyscy członkowie powinni przybyć obowiązkowo. Do nieobecnych będzie zastosowany regulamin.

Baczność krawcy. Ogólne zebranie odbędzie się dnia 25 sierpnia r. b. w środę, o godz. 6 wiecz. w lokalu związku (Bracka 17).

Kronika.

R. O. S. Onegdaj odbyło się posiedzenie R. O. S., na którem postawiono wniosek, ażeby wyrazić hołd dla gen. Weygand. Tow. dr. Małynicz zaproponował, ażeby przedewszystkiem wyrazić wdzięczność Naczelnemu Dowództwu i armji, gen. Weygandowi zaś podziękować za pomoc.

Wczoraj odbyła się uroczystość wręczenia gen. Weygandowi upominku w postaci albumu, zawierającego 80 akwafort widoków Warszawy. Tow. Małynicz odmówił podpisu ze względu na to, że jest to akt polityczny, do którego R. O. S. nie posiada mandatu.

Straż obywatelska na etapach. Na zasadzie porozumienia pomiędzy dowództwem Armji, a Komendą Główną S. O., zostało powierzone tej organizacji tworzenie oddziałów Straży Obywatelskiej w rejonie etapów.

Oddziały te będą miały za zadanie współdziałanie z wojskiem w utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa publicznego. Chodzi tu o okolice kraju, obejmowane obecnie przez dowództwo etapowe, gdzie, podczas trwającej jeszcze nieobecności władz cywilnych, główne ich funkcje w zakresie zapewnienia ładu będą poruczone formacjom S. O.

Po powrocie do normalnych warunków w okręgach, o których mowa, organizacja S. O. rozwijać się tam będzie na dotychczasowych podstawach.

Powrót do odzyskanych miejscowości. Ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje: Powrót ludności do powiatów: płońskiego, płockiego, pułtuskiego, radzymińskiego, nowomińskiego, lubelskiego, węgrowskiego, sokołowskiego, siedleckiego, radzyńskiego, garwolińskiego, łukowskiego i lubartowskiego dozwolony jest bez ograniczeń. (P. A. T.).

Przepustki. Gubernator Wojskowy na m. st. Warszawę i przyległe powiaty zawiadamia, że żadnych przepustek do miejsc zamieszkiwania na terenach oswobodzonych od najazdu bolszewickiego Gubernatorstwo nie wydaje, jak również i do Cytadeli, natomiast przepustki na teren operacyjny wydaje Naczelne Dowództwo (Plac Saski 6).

Zapisy saperów. Biuro zaciągu do Ochotniczej Grupy Fortyfikacyjnej Saperskiej przyjmuje zapisy ochotników od godz. 9—1 i od godz. 4—7 codziennie, Aleja Szucha, Generalny Inspektorat Armji Ochotniczej.

Odznaka spełnionego obowiązku. Liczne instytucje i organizacje zwracały się niejednokrotnie do Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa o wydawanie specjalnych odznak, dla tych wszystkich, którzy obowiązek swój względem kraju spełniają, nie nosząc munduru.

Po zbadaniu tej sprawy O. K. W. stwierdził, iż przygotowanie metalowych odznak pociągnęłoby za sobą stosunkowo wielkie koszty, w chwili obecnej zaś wszelkie sumy winny być obracane na przedmioty niezbędne dla żołnierzy. Wobec tego postanowiono używać jako odznakę guzik biało - amarantowy z numerem pod spodem do noszenia w klapie, któremu musi odpowiadać legitymacja instytucji.

O. K. W. zwraca się do instytucji rządowych i społecznych, ażeby uznały tę odznakę i zgłaszały się z zapotrzebowaniem (Krak. - Przedm. 26 Uniwersytet), przesyłając listy pracowników, z zastrzeżeniem, że nie będą one zawierały nazwisk, osób, ukrywających się przed powinnością wojskową.

Wydział Propagandy M. S. Wojsk. zwraca się do wszystkich osób i organizacji, wysyłających swym krewnym lub znajomym na froncie paczki pocztowe, z propozycją dołączenia do takowych pewnej ilości pism, broszur i t. p. wydawnictw Wydziału, po otrzymaniu których (bezpłatnie) należy się zgłaszać w godzinach biurowych do Referatu Kolportażu Wydziału Propagandy (Zamek, I podwórze przy bramie zegarowej).

(a) **Bydło uchodźców.** Dla opiekowania się zdrowotnością bydła uchodźców, rozmieszczonych w województwie kieleckiem, Ministerjum Rolnictwa wyznaczyło umyślnych weterynarzy, którzy rozpoczęli objazd i badanie bydła.

Szafiry i brylanty. Z polecenia komisarza Ministerjum Aprowizacji st. m. Warszawy, dokonana była rewizja u Samuela Liebermana, Nalewki nr. 35. Rewizja nie wykryła poszukiwanych dowodów, przez Komisarjat natomiast znaleziono ogromne ilości kosztowności złotych i srebrnych, jak: broszki z szafirami i brylantami, tarcze i t. p. Delegowany urzędnik Komisarjatu p. Prync zawiadomił naczelnika Urzędu śledczego p. Kurnatowskiego, który zaopiekował się nagromadzonemi skarbami.

Harce samochodowe. W dniu 22 b. m. o godz. 5 min. 50 po poł. samochód wojskowy Nr. 1927, na ulicy Zakroczymskiej przed domem Nr. 13 najechał na 10 letniego Kazimierza Narewskiego, zam. przy ulicy Zakroczymskiej nr. 9. Chłopca, przy pomocy ojca, przewiózł posterunkowy tymże samochodem na stację Pogotowia.

Przejechany przez samochód. W dniu wczorajszym o godz. 8 min. 45 wiecz. samochód wojskowy Nr. 220330 najechał na przechodzącego podówczas ulicą Wolską koło Nr. 13 siedmioletniego chłopca — Leśniaka Czesława, który uległ ogólnemu potłuczeniu. Wezwane Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło poszwankowanego do szpitala Karola i Marji w stanie ciężkim. Samochód zdołał zbiedz.

Teatr i Muzyka.

Dyrekcja Teatru Rozmaitości prosi nas o zawiadomienie publiczności, że dzisiejsza premjera „L. Wenedy“ **rozpocznie się o godz. 6-ej pp.**, a nie o 6 i pół.

Teatr Polski. Dziś komedjo-opera „Krakowiacy i Górale“. Jutro „Klub kawalerów“.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych aktualna komedja amerykańska „Klaudjusz“.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Skowronek“ z p. Ćwiklińską.

Teatr Praski gra w dalszym ciągu komedję Al. hr. Fredry p. t. „Damy i huzary“.

Teatr Powszechny. Dziś 3 aktowy dramat J. N. Pepłowskiego p. t. „Szpieg“.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.